WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 128. Bochum, sobota, 3 listopada 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

można już teraz zapisywać

„Wiarusa Polskiego“,

który wraz z „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“ na 2 miesiące kosztuje już z odnoszeniem do domu

tylko 1,20 mr.

Kto już posiada „Wiarusa Polskiego“ niech załączony na trzeciej stronie formularz wręczy Rodakowi, który żadnego polskiego pisma nie czyta, i zachęci go do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Rodacy! rozszerzajcie jak najwięcej „Wiarusa Polskiego“, aby tenże tem skuteczniej mógł pracować dla dobra ogólnego. Niech każdy z szanownych naszych czytelników choć tylko jednego nowego pozyska abonenta, a przysłużą się dobrze sprawie Polaków na obczyźnie. „Wiarus Polski“ powinien się znajdować w ręku każdego Polaka na obczyźnie.

Polacy na obczyźnie.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Robotników Polskich „Bratnia Pomoc“ (pod opieką św. Stanisława) w Lipsku w ubiegłem ćwierćroczu tj. od 8go lipca aż do 21go października 1894 r.

Na dniu 8 lipca 1894 r. na walnem zebraniu, obrało Towarzystwo Robotników „Bratnia Pomoc“ w skład zarządu następujących pp.: Franciszka Trąbalskiego prezesem, Franciszka Kuncę zastępcą, Sebastyana Iwańskiego sekretarzem, Józefa Kromkę zastępcą, Józefa Koziergę skarbnikiem, Maryana Słomińskiego zastępcą, W. Ludwika bibliotekarzem, Nowackiego zastępcą, Lipowczyka, Niedźwiadka i Twardego rewizorami kasy i biblioteki. Na dniu 12 sierpnia złożył p. J. Kromka dla natłoku pracy urząd zastępcy sekretarza, w jego miejsce został obrany dnia 19 sierpnia pan Walkowski. Zarząd ten dokłada wszelkich starań, nie szczędząc zabiegów i mozolnej pracy, aby Towarzystwo nasze coraz bardziej się rozwijało.

W trzeciem ćwierćroczu zapisało się na członków 7, 4 zaś dla braku pracy lub powołani do służby wojskowej, byli zmuszeni z Towarzystwa wystąpić. 2 członków, ponieważ nie spełniali obowiązków przez ustawy przepisanych, musiano z Towarzystwa wykreślić. Obecnie liczy Towarzystwo 53 członków i 2 członków protektorów czyli honorowych tj. p. dr. J. Roszkowskiego i p. St. Stefańskiego, którzy to panowie bardzo się Towarzystwu zasłużyli, za co składamy im serdeczne „Bóg zapłać!“

Posiedzenia odbywają się co niedzielę, o godzinie 11 przed południem w „Restaurant Sophienbad“. Wszystkich posiedzeń w ubiegłem ćwierćroczu, które odczytaniem ewangielii św., odśpiewaniem kilku zwrotek nabożnej pieśni i staropolskiem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus się rozpoczynają, odbyło się 10, jedno nadzwyczajne walne zebranie i dwa posiedzenia zarządu. Zwiedzało je przecięciowo 30 osób.

Na zebraniach odczytywano artykuły z gazet, interesujące ogół polski; skrzynka zapytań dostarczała materyału do wzajemnego poznania się. Pan dr. Roszkowski miał odczyt o literaturze polskiej, a pan Fr. Trąbalski, prezes Towarzystwa o geografii W. Księstwa Poznańskiego. Po posiedzeniach bawiono się śpiewem ogólnym, solowym, deklamacyami itp. Oprócz tego odbywał się co miesiąc wieczorek familijny.

Dnia 5 sierpnia obchodziło Towarzystwo pierwszą rocznicę swego istnienia, na której odegrało „Łobzowian“; serce w piersi zadrżało z radości, patrząc na ten obraz żywy, przedstawiający w ubiorach narodowych, które my biedni tułacze na obczyźnie tak rzadko widzimy.

Dzięki składamy szanownym amatorom za tak świetne odegranie tej sztuki, a przedewszystkiem panu J. Kromce, który nie szczędził zabiegów i pracy, aby obraz ten wiejski świetnie wystawić. Poczem dnia 29 września urządziło Towarzystwo wieczorek familijny.

Bibliotekę posiada Towarzystwo w ilości 183 tomów, w których znajduje się 169 dzieł, przeważnie historycznych. Oprócz tego posiada Towarzystwo 25 śpiewników pod tytułem: „Spiewnik polski“, podarowanych od członka p. Maryana Słomińskiego, jeden „Lirnik polski“, jeden „Jeszcze Polska nie zginęła“, dwa zbiory pieśni narodowych i dwa obrazy przedstawiające „Przysięgę Kościuszki na Rynku w Krakowie“, jeden z Drezna, podarowany przez p. Maryana Słomińskiego, drugi z Lipska, przez p. Fr. Trąbalskiego. Rodaków, którym oświata ludu leży na sercu, prosimy o łaskawe przesłanie odpowiednich książek do powiększenia biblioteki naszej.

Gazety abonuje Towarzystwo następujące: „Postęp“, „Gazetę Polską“, „Wiarusa Polskiego“, „Nowiny Racib.“, „Wieniec“ i „Pszczółkę“. Czasopisma „Zgoda“, organ związku narodowego w Ameryce i „Przegląd Emigracyjny“ ze Lwowa otrzymuje Towarzystwo bezpłatnie. Szanownym redakcyom tych pism składamy niniejszem podziękowanie.

Obrót kasy był w ubiegłem ćwierćroczu następujący:

Dochodu	40,05 mr.
Rozchodu	30.20 „
Pozostaje na 4 ćwierćrocze	9.85 mr.

Jednemu rodakowi udzieliło Towarzystwo wsparcia w kwocie 3,57 mr.

Oto działalność ćwierćroczna Towarzystwa naszego. Prosimy szanownych członków, aby ochoczo dalej pracowali, bo „Praca zdobi i zbogaca.“

Adres Towarzystwa pozostaje nadal: Towarzystwo robotników polskich „Bratnia Pomoc“, Lipsk, Dorotheenstr. 5, „Restaurant Sophienbad“. Rodaków przybywających do Lipska prosimy uprzejmie o przyłączenie się dla własnych korzyści do Towarzystwa naszego.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie powyższego sprawozdania.

Lipsk, dnia 21 października 1894 r.

Sebastyan Iwański,
sekretarz.

Kościół święty

a przyszłe państwo socyalno-demokratyczne.

(Odczyt prezesa Tow. rękodzielników polsko-katolickich w Hamburgu p. Fr. Tuliszkę w streszczeniu.)

Szanowni Rodacy! Kościół nasz święty, ta Matka nasza, istnieje od wieków. Wiele burz przeszedł, wiemy to bardzo dobrze. Wiadomo nam jest, jak za rzymskich cesarzów krew lała się ulicami z ciał wiernych męczenników, a z tej krwi niewinnej, świętej, rosły legiony chrześcian. Cesarze rzymscy chcieli do szczętu naukę Chrystusową, Kościół święty wyrugować, a mieli moc do tego, gdyż byli najpotężniejszymi mocarzami na całym świecie. I cóż zdziałali przez trzysta lat prześladowania Kościoła świętego? Oto nic! — Przeciwnie prześladowania podniosły Kościół nasz święty tem więcej. — Orężem naszym niechaj będzie modlitwa, post, jałmużna i cierpliwość.

Przypatrzmy się teraz przyszłemu państwu socyalistycznemu. Państwo socyalistyczne będzie samo dla siebie od nikogo niezależnem. Wszyscy będą równi i stanie się to w ten sposób, że każdemu zabiorą wszystko, co posiada. Oni wezmą grunta, domy, nawet porządki robotnicze, i to wszystko stanie się własnością państwa. Wtenczas będzie jak w raju. Nikt nic posiadać nie będzie, bo państwo socyalistyczne z wielkiej swej łaskawości będzie wydawało koszule i przyodziewek. Widać stąd, że lepszy będzie rząd niż dzisiejszy, bo podatki ustaną. A co za wielkie korzyści z tego? Ludzie nie będą sobie zazdrościli, bo nikt nic mieć nie będzie. Nie będzie procesów, ani sądów, ani więzień, ani policyi, ani też wojska. Słowem będzie raj na ziemi! Państwo będzie wszystkich żywiło i przyodziewało, ludzie będą wszyscy porówno pracowali, a żaden więcej niż trzy godziny.

Wszyscy będą równi bez różnicy płci i wieku. Rząd sam będzie robotę wydawał dla każdego. I tak dziś będziesz nakładał i woził mierzwę, jutro będziesz lekarzem, pojutrze będziesz nosił listy, nazajutrz będziesz profesorem, potem muzykantem, następnie wolarzem, potem aktorem, potem kowalem, potem prezesem w radzie administracyjnej, potem będziesz budowniczym, potem będziesz prał bieliznę, podczas gdy żona twoja będzie dachy pokrywała i kominy wymiatała, gdy na nią kolej przyjdzie. — Tak jest, tak będzie, bo tak pisze najwyższa władza socyalistów, Bebel! Posłuchajmy dalej. Kobiety i każdy, który nie umie pić gorzałki i palić tytuniu musi się nauczyć, bo równość tego wymaga; tak samo podział obuwia i rzeczy, a jeśli kto prędzej zedrze, to musi tak długo boso chodzić, dopóki nie będzie znowu podział równy. Teraz co robić z czasem? to jest sęk, bo trzy godziny mamy tylko pracować. Posłuchajmy innego socyalistę, który mówi, że każdy może wziąć śliczne konie i powozy, może iść do najbogatszego hotelu na obiady i wina a to wszystko na koszt państwowy. Ci zaś, którzy będą przeciwni temu, będą wieszani na stryczkach.

Z tego widzimy, kochani rodacy, że to wszystko jest fałszem i obłudą socyalistów w najwyższym stopniu. Posłuchajmy dalej tych panów samych i uważajmy, co oni powiadają. Najprzód wiara ich. Socyaliści głoszą: „Człowiek jest potomkiem małpy, składa się tylko z jednej masy, z której pochodzą czynności cielesne i duchowe.

Po śmierci nie ma życia, bo z śmiercią kończy się wszystko. Niebo i piekło, to bajki wymyślone przez zabobon religijny, dla tego też głupstwem jest pocieszać kogoś szczęściem wiekuistem. Ztąd wynika, że trzeba jak najwięcej korzystać z dóbr ziemskich, bo wszystkie weksle na niebo są fałszywe i nie mają wartości. Robotnicy teraz zrzekają się tego szczęścia wiecznego ale tem usilniej domagają się szczęścia ziemskiego. Nie będą już żebrali łaski i miłosierdzia nieba, ale sami sobie utworzą wolność i szczęście na ziemi.

Oto macie otwarte i szczere wyznanie! — W zjadliwym wierszyku pisze jeden z wybitniejszych socyalistów, że socyaliści zabierają wszystkie rozkosze ziemskie dla siebie, a niebo zostawiają kotom i wróblom. O religii piszą: że jest podstępnym wynalazkiem chytrych ludzi, którzy się chcą żywić kosztem głupich. Bebel powiedział w parlamencie niemieckim: Niepodobieństwem jest, aby ktoś, który stoi na stanowisku nauki, wierzył w religijne dogmata. Z religią będzie koniec, gdy socyalizm zwycięży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszędzie polityka.

Do „Pielgrzyma" piszą:

Koronowo, dn. 29 paźdz. 1894.

Przy tutejszym sądzie okręgowym wydarzył się w tych dniach następujący przypadek. W dniu 23 z. m. odbywało się publiczne posiedzenie ławnicze. W polskich sprawach występował tutejszy tłómacz sądowy języka polskiego. Przy przeczytaniu uchwał zwrócił przewodniczący sędzia tłómaczowi uwagę na reskrypt prezydenta sądu nadziemiańskiego w Poznaniu z dnia 15 października 1890 roku żądając, ażeby tłómacz nie wyrażał się w polskim języku „Koronowo" tylko „Crone a. d. Brahe", ponieważ taka tylko jest urzędowa nazwa. Tłómacz oświadczył, iż takie tłómaczenie byłoby wbrew jego sumieniu i przekonaniu. Sędzia tłómaczowi zagroził, iż doniesie o tem do prezydenta sądu nadziemiańskiego. To też i uczynił, gdyż tłómacz, który powszechnie jest znany jako sumienny i pracowity urzędnik, skazanym został za pogwałcenie obowiązków urzędowych w drodze administracyjnej na 9 marek kary pieniężnej.

Jesteśmy pewni, iż tłómacz zaapeluje w tym względzie do władz wyższych.

Nas wszystkich, którzyśmy świadkami tego faktu byli, wielce tenże oburzył jak również i kara nałożona na tłómacza.

Mamy dowód, iż nawet i w sądach, gdzie jedynie sprawiedliwość panować powinna, trudnią się polityką i zadawają językowi naszemu krzywdę.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Złotowo. Ciekawy proces toczyć się będzie dnia 19go listopada przed sądem złotowskim. Oto kilku żydowskich członków tamtejszego „Kriegervereinu" oburzyło się straszenie z powodu, iż właściciel lokalu, w którym zbierają się wojacy, użyczył lokalu antysemitom na zebranie przedwyborcze. Zaczęli oni przeto zbierać podpisy pod wniosek o przeniesienie towarzystwa do innego lokalu. Zarząd „Kriegervereinu" uznał taką agitacyą za niezgodną z duchem kamrackim i z celami towarzystwa i pięciu agitatorów wykluczył. Jeden z wykluczonych wytoczył zarządowi z tego powodu proces w nadziei, że sąd każe go napowrót przyjąć do towarzystwa.

W Klebarku wybuchł w poniedziałek przed południem o 10-tej ogień u gospodarza Franciszka Kraski. Spaliły się do szczętu stodoły z togorocznym sprzętem. Ogień tlał jeszcze we wtorek przed południem, jak o tem ludzie przybyli na targ opowiadali. Kraska, jakkolwiek zabezpieczony, ponosi znaczną stratę.

W Biesowie ma być rozpoczętą w przyszłym roku budowa nowego kościoła, gdyż dotychczasowy okazał się za mały. W tym roku jeszcze mają być kamienie zwożone. Gorliwie się tą sprawą zajął komendarz ksiądz Braun.

Germanizacya. Naczelny prezes Prus Zach. rozporządził, że nowy obwód amtowy i stanu cywilnego „Folwark Golubski" (Gut Gollub) od 1 listopada będzie się nazywał „Schloss Golau" (Zamek Golan czy Golewo). Kto się urodził na folwarku golubskim nie będzie od jutra miał miejsca urodzenia; można sobie wyobrazić, ile bałamuctwa wywoła takie bezcelowe przekręcanie nazw w czasie wolności przesiedlania się, z którego korzysta mianowicie biedniejsza ludność, nieczytująca gazet, która przeto nie dowie się o „poprawkach", jakie panowie urzędnicy administracyjni czynią w geografii.

Chełmża. W sobotę odbyła się tu sekcya robotnika Majewskiego, którego znaleziono nieżywego na drodze. Sekcya wykazała, że został on przejechany.

Olsztyn. Ks. kapelan Reichelt z Elbląga został przeniesiony jako administrator probostwa w Barsztynie, nowowyświęcony ks. Kranich ustanowiony został jako drugi kapelan w Elblągu. Ks. beneficyat Schwartz z Neuhof pod Lidzperkiem mianowany został komendarzem kościoła w Szenwizie pod Gutsztatem. Nowowyświęcony ks. Reimann ustanowiony został jako trzeci kapelan w Królewcu, nowowyświęcony ks. Heinrich jako kapelan w Heiligenthal. Ks. kapelan Schneider w Gietrzwałdzie otrzymał na własne żądanie emeryturę, a jego następcą mianowano nowowyświęconego ks. Osińskiego.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Głuchowo. We wtorek dnia 30go października br. odbyła się uroczysta introdukcya ks. Józefa Ofierzyńskiego na probostwo w Głuchowie.

Poznań. „Miłosierni ludzie." Pewien biedak skrył się do domu na ulicy Klasztornej nr. 12, aby tam przenować. Mieszkańcy tego domu zbili go i wyrzucili na ulicę. Zaprowadzono go do szpitala, aby mu rany zadane zaopatrzyć. — Coraz większe zdziczenie obyczajów. Materyalizm, samolubstwo, brak miłości bliźniego widzimy na każdym kroku. Gdzież jest i jak wygląda ta przez semicko-niemieckie dzienniki głoszona humanitarność?

Bydgoszcz. Nowy kanclerz ks. Hohenlohe posiada pod Grabowem znaczne dobra. Był on niedawno w gościnie u prezesa rejencyi bydgoskiej p. Tiedemanna.

W Paradyżu dnia 22go zm. odbył się egzamin powtórny dla nauczycieli. Zgłosiło się 18 a przybyło 17. Z tych trzech odstąpiło od egzaminu, a z pozostałych 14 tylko 6 złożyło egzamin.

Strzałkowo. Tego roku sprowadzono przez tutejszą komorę przeszło 300,000 sztuk gęsi, za gęś płacono po 6—7 złp. Całymi wagonami wywożono także z Polski rosyjskiej za granicę już zabite świnie.

Ostrowo. W dobrach rycerskich Zamościu, obejmujących około 3600 mórg, ustanowiono sekwestra. Obecny właściciel nabył te dobra na początku sierpnia.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Wirek. W miejsce śp. ks. prob. Wein-

Adam Mickiewicz.

(Ciąg dalszy.)

Dużo tam było w Wilnie takiej młodzieży, co to niby na akademią zapisana, nie bardzo się uczyła, a traciła czas, zdrowie i grosz rodzicielski na hulankach. Uczciwym i pracowitym akademikom żal było, że polska młodzież się marnuje, więc kilku z nich, a mianowicie: Tomasz Zan, Jan Czeczot, Józef Jeżowski, Onufry Pietraszkiewicz, Franciszek Malewski i Mickiewicz założyli towarzystwo „Filomatów", czyli przyjaciół nauki w tym celu, aby sobie wzajemnie pomagać w pracy a leniwych do niej pociągać. Gdy za staraniem Zana coraz więcej młodzieży łączyło się z Filomatami, powstało potem inne towarzystwo, a to „Filaretów", czyli przyjaciół cnoty. Wielki był ztąd dla młodzieży pożytek, bo zapanowało między nią życie pracowite i skromne, ustały hulanki, płochość i marnotrawstwo.

Na zgromadzeniach koleżeńskich wygłaszano piękne poezye, śpiewano pieśni, czytywano użyteczne książki. Mickiewicz układał pieśni dla kolegów, a w nich budził zapał do pracy, do cnoty, do miłości Boga i ojczyzny. Wtedy to między innymi utworami napisał „Odę do młodości". W niej zachęca do miłości, do zgody, do wytrwania w pracy dla dobra świata i ludzi; karci samolubów, czyli tych, co tylko o sobie myślą, co tylko o to dbają, aby mieli co jeść i co pić, a nie troszczą się o ducha swego. W tej to odzie powiada, że duch człowieka młodym być zawsze musi i powinien, czyli zawsze świeżym, dzielnym, skorym do wszystkiego co piękne i dobre. Gani słabość ducha, bojaźń, ospałość.

Wakacye spędzał Mickiewicz niekiedy w Zaosiu, tam też był i w r. 1818. Około mili od Zaosia, jest piękna wieś Tuhanowicze. Była ona wówczas własnością zamożnej rodziny Wereszczaków. Gospodarowała tam owdowiała pani Wereszczakowa, a przy niej byli synowie i 19-letnia córka Marya. Tomasz Zan bywał tam co wakacye, jako kolega i przyjaciel Michała Wereszczaki, a teraz sprowadził z bliskiego sąsiedztwa przyjaciela swego Adama. Mickiewicz zajął się bardzo panną Maryą, a gdy za rok po ukończeniu akademii, po raz drugi na wakacye tam przyjechał, na dobre w panience się rozkochał.

Chociaż Mickiewicz pochodził z zacnej bardzo rodziny, przecież ani matka, ani bracia panienki nie chcieli jej wydać za człowieka bardzo jeszcze młodego, bo miał dopiero lat dwadzieścia jeden; nie miał też żadnego stanowiska w świecie, a dopiero nadzieję otrzymania posady nauczycielskiej. Otrzymał ją atoli zaraz po wakacyach w Kownie, dokąd też się udał. Tęskno mu było za kolegami, za towarzystwem przyjaciół, myślał też ciągle o swej ukochanej.

Byłoby mu lżej w tem cierpieniu, gdyby był miał wówczas w Kownie stosowne towarzystwo dla siebie, ale uczniowie byli za młodzi, a profesorowie znacznie starsi, prawie już w osiwiałym wieku. Młody profesor 22-letni, nie miał z kim pomówić, przed kim się użalić, więc zajeżdżał do Wilna do dawnych przyjaciół, do grona Filaretów, a w Kownie szukał samotności. Jest pod tem miastem piękna dolina; tam spędzał Mickiewicz zbywające od pracy chwile, tam skarżył się Bogu i w samotności sposobił do tworzenia dzieł wielkich. Zajrzał jeszcze do Tuhanowicz z Kowna, a to w czasie wakacyi, ale wyjechał ztamtąd jeszcze smutniejszy, bo dowiedział się, iż bogaty a zacny sąsiad Wereszczaków, Wawrzyniec Puttkamer, ma się z Maryą ożenić. Zaledwie tę wiadomość przebolał, umiera mu matka 9-go października 1820 roku, a w kilka miesięcy, bo w lutym 1821 roku odbył się ślub Maryi z Puttkamerem.

Zrazu tak się poddawał smutkowi, że mu się plątało po głowie, by sobie życie odebrać, ale że był pobożny, znalazł pociechę w wierze i odwróciwszy myśl od ziemskich cierpień ku Bogu, napisał prześliczną pieśń pod tytułem: „Hymn na dzień zwiastowania Najśw. Maryi Panny". Dał nam poeta przykład, gdzie szukać dźwigni, gdzie znachodzić pomoc i lekarstwa na wszelkie w życiu cierpienia. W tych to czasach napisał poematy: „Dziady" część II i IV. W tej II części maluje prastary zwyczaj ludu litewskiego obchodzenia pamięci zmarłych i przedstawia zarazem cierpienia czyśćcowe za grzechy popełnione za życia, a w IV części opowiada dzieje młodzieńca, który uległ cierpieniom skutkiem tego, że pokochał, a jego ulubiona za innego wyszła za mąż. I w tem dał naukę, że nikt nie powinien poddawać się przykrościom, jakich sam w życiu doznaje, bo człowiek nie tylko dla siebie żyje, ale dla drugich, dla narodu, dla ojczyzny. Własne cierpienia powinien człowiek pokonywać, aby miał siłę i zdrowego ducha do pracy dla dobra powszechnego. Napisał też powieść „Grażyna", osnutą na dziejach Litwy. Gdy książe Litawor chce z Krzyżakami, wrogami Litwy łączyć się przeciw własnym rodakom, wtedy Grażyna, żona jego zbiera wojska, przebiera się w zbroję męża i uderza na Krzyżaków, przez co ochrania ojczyznę od nieprzyjaciół i hańby. Dał tem poeta naukę, że nie godzi się zmawiać z wrogiem ojczyzny przeciw własnym rodakom, a zarazem i to, że jeżeli mąż nie umie być dzielnym i pełnym honoru, żona powinna bronić domowego ogniska od sromoty i upadku. Prócz tego wiele innych napisał prześlicznych krótszych utworów, które balladami się zowią. Jest to nazwa z angielskiego wzięta i znaczy właściwie

holda prezentowano Przew. ks. kap. Gutsfelda z Radzionkowa.

Bytom. Współredaktor „Katolika“, pan Jan Eckert, ustąpił z tegoż redakcyi, a nabył na własność „Nowiny Raciborskie od p. J. K. Maćkowskiego.

Z powiatu Strzeleckiego. 21-letni hutnik Jan Wacławczyk siedział w niedzielę wieczorem w pewnej szynkowni w nietrzeźwym stanie i założył się w końcu o 3 marki, że jeszcze jest w stanie pół kwarty wódki „jednym ciągiem“ wypić. Wacławczyk przegrał zakład, bo wypił tę wódkę za jednem odpocznieniem sobie. Gdy już wypił, upadł bez zmysłów na ziemię, i tylko zaniesiono go już jako trupa do domu.

Płonia pod Raciborzem. Straszną śmiercią zginął trzyletni chłopczyk poliera mularskiego Chr. Podczas gdy ojciec był przy robocin, a matka na polu, został chłopczyk w podwórzu. Gdy rodzice powrócili na wieczór do domu, znaleźli dziecko w gnojówce nieżywe.

Bogucice. Górnik Kamala spadł przy robocie z drabki i odniósł oprócz ciężkich ran na głowie, także ciężkie wewnętrzne pokaleczenia, tak że go musiano do lazaretu knapszaftowego w Laurahucie odstawić.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Przybył tu szwedzki następca tronu wraz dwoma najstarszymi synami w odwiedziny do cesarza.

Lwów. Z polecenia kardynała Koppa wytoczono księdzu Paździorze, proboszczowi na Szlązku austryackim śledztwo dyscyplinarne za to, iż wywiózł dziatwę polską na wystawę do Lwowa i przemawiał tam za utworzeniem gimnazyum polskiego w Cieszynie. Ks. kard. Kopp miał oświadczyć, że duchowieństwu polskiemu swej dyecezyi wypędzi chęć do agitacyi narodowej. (Zaznaczamy wyraźnie, że powyższą wiadomość podało telegraficzne biuro Hirscha. Już dawniej czytaliśmy tę samą wiadomość w krakowskiej „Nowej Reformie“, która nadto donosi, iż ks. kard. Kopp miał się bardzo niechętnie wyrazić o gazetach polskich. Red.)

Wiedeń. Radzca legacyjny hr. Wodzicki został zamianowany posłem w Sztokholmie.

Gandawa. Przed domem stowarzyszenia katolickiego przyszło do starcia pomiędzy pochodem antysocyalistycznych i socyalistycznych robotników. Żandarmerya musiała użyć broni. Kilka osób zostało poranionych.

Sprawy robotnicze.

294,248 wniosków o rentę starości i 130,120 podań o udzielenie renty niemocy podanych do odnośnych kas do 1 października rb. rozdziela się na poszczególne prowincye i państwa Niemiec, jak następuje:

	Renta starości	Renta niemocy
Szlązk	35.243	18,047
Prusy Wschodnie	25,618	9,094
Brandenburgia	22.246	7.231
Prow. Nadreńska	19.366	10,547
Saksonia i Anhalt	16.869	5.998
Hanower	16,605	6.664
W. Ks. Poznańskie	14.946	4.978
Szlezwik	11.066	2,105
Westfalia	11,040	4.906
Prusy Zachodnie	10,865	4.615
Pomerania	9.610	4,617
Hessya	6.403	3,039
Berlin	3,364	2,087
Bawarya	21.187	14,764
Królestwo saskie	15,147	5,095
Wyrtembergia	6.428	3,431
Badenia	5 521	3.560
W. ks. heskie	4.545	1,653
Meklemburgia	6,064	1,386
Turyngia	6,295	2.386
Oldenburgia	1.048	355
Brunświk	2.046	906
Miasta hanseatyckie	2,155	868
Alzacya i Lotaryngia	8.230	2.423
9 instytucyj kasowych	4.341	9.365

Z różnych stron.

Oberhausen. Górnik Blengel został aresztowany, gdyż padło na niego podejrzenie, że jest prawcą najnowszego zamachu dynamitowego.

Nowy Jork. W La Rioje było silne trzęsienie ziemi. Około 2000 ludzi zginęło a 20,000 jest bez dachu.

Wypadek w teatrze łódzkim. Podczas przedstawienia we wtorek, dnia 23 z. m. jak donosi „Lodz. Ztg.“ zdarzył się w teatrze „Victoria“ następujący wypadek: Panna Przybyłko, przychodząc w pierwszym akcie na scenę, zbliżyła się zanadto do świecy, od której jej lekkie ubranie zapaliło się. Dzięki przytomności koleżanek, które zarzuciły ją chustkami, ogień został natychmiast ugaszony. Pomimo rychłej pomocy odniosła p. Przybyłko jednak poważne obrażenia. Publiczność o wypadku nic nie wiedziała, gdyż panna P. pomimo dotkliwego bólu, grała swoją rolę do końca.

Niezwykłą uroczystość obchodzono w tych dniach na zamku Bradford, w Anglii. Hr. Bradford w dniu 26 zm. ze swą małżonką święcił złote gody, tegoż samego dnia przypadło srebrne wesele jego syna i trzecia rocznica ślubu — wnuka. Katolicki ksiądz błogosławił wszystkie trzy pary, jedną po drugiej.

Piękny wiersz na cześć języka ojczystego zamieszczają dziwnym sposobem „Alldeutsche Blätter“, gazeta „Ogólno-niemieckiego związku“, stojącego na czele hecy antypolskiej, która ma na celu pozbawienie Polaków właśnie ich języka ojczystego. Ostatnia zwrotka tego wiersza brzmi:

„Bewahr' dein Heiligtum, die Sprache,
Dass sie die Enkel noch erfreu'.
Bleib treu der heil'gen Muttersprache,
Dann bleibst du selber dir getreu!“

Czyli po polsku:

„Strzeż swej świętości, języka ojczystego,
By wnuki twoje wdzięckiem się pieściły jego,
Pozostań wiernym swojej mowie,
A wtedy wiernym pozostaniesz sobie!

Bardzo pięknie, że Niemcy pragną zachować swój język i że go strzedz pragną, jako swej największej świętości, niechaj jednak nie poczytują nam za zbrodnię, jeżeli my tak samo pragniemy bronić swego języka ojczystego, jako najdroższej spuścizny po przodkach i że tak samo jak oni usiłujemy

„Pozostać wiernymi swojej mowie
I pozostać wiernymi samym sobie.“

Nowy środek na katar. Dr. H. Kerris z Xanten pisze w niemieckiej „Medizinal-Ztg.“: Bierze się na dłoń ręki cokolwiek wódki, żytniówki, i wciąga się ją mocnym pociągnięciem powietrza w nos. Mocne z początku palenie wnet ustaje i nos na dłuższy czas pozostaje suchy, co wielką sprawia ulgę. Gdy się zaś zatchanie nosa powtórzy, trzeba znów powtórzyć powyższe lekarstwo.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Pod przewodnictwem nowego kanclerza odbyło się zebranie ministeryum.

Liwadya. Śmierci cara spodziewają się lekarze każdej chwili.

Petersburg. Stan zdrowia wiel. księcia Michała, chorego na suchoty pogorsza się z dniem każdym.

Liwadya. Car umarł.

Nabożeństwo polskie.

W **Dortmund** (u św. Józefa) 3 listopada po poł. 4go (po poł. kazanie) i 5go.
W Wattenscheid 6, 7 i 8. listopada.
W Bochum 9, 10 i 11. listopada (o 1/2 10 przed poł. naboż. o godz. 3 po poł. naboż. z kazaniem.)
W Wetter nad Ruhrą 12 i 13 listopada.
W Wiemelhausen 14 listopada.
W Altenbochum 15 listopada.
W Bochum 16 i 17 list. do poł.
W Gelsenkirchen 17 po poł., 18 i 19 listop.
W Ueckendorf 20 po poł., 21 i 22 list.
W **Bochum** 23 i 24 list. do poł.
W **Castrop** 24 po poł., 25 i 26 listopada.
W **Derne** 27 listopada.
W **Camen** 28 listopada.
W **Bochum** 30 listopada i 1 grudnia do poł.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,20 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na te dwa miesiące, tj. listopad i grudzień.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für November und Dezember und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

____________ d. ________ 1894.

---

tyle co pieśń ludowa, bo też treść do ballad bierze się z tych pieśni, jakie lud sobie tworzy, z tych powieści, jakie krążą pośród ludu.

Wszystkie te utwory wydrukowano w Wilnie w dwóch książkach, czyli tomach, z których pierwszy pojawił się w r. 1822, a drugi z początkiem 1823 roku. Utwory te ogromne sprawiły wrażenie. Rozchwytywano je wszędzie, czytano z uniesieniem, ale byli też tacy, co je ostro ganili, a to z takiej racyi. Było zwyczajem odwiecznym, iż poeci układali utwory swoje na wzór dawnych pogańskich Greków i Rzymian. Owi greccy i rzymscy poeci pisywali o swoich bożkach i o tem, co się w ich życiu narodowem wydarzało, a więc też w ślad za nimi wszyscy poeci, wszystkich krajów i narodów chrześciańskich, także o tych bożkach i o tych greckich i rzymskich obyczajach pisywać byli zwykli. Mickiewicz poszedł inną drogą. On pierwszy zaczął w Polsce pomijać owych bożków, boć my ich nie potrzebujemy, mając świętą wiarę Chrystusową; nie oglądał się też na to, jakie to tam u pogańskich Greków były obyczaje, ale przypatrywał się obyczajowi własnego narodu i o tem pisał. Powiedział Mickiewicz, że każdy naród powinien mieć własną swoją poezyę, czyli własne pieśni, jak ma od Boga daną sobie własną mowę, różniącą go od innych, jak ma własne zwyczaje i obyczaje.

Kilku starszych uczonych narobiło wiele wrzawy po gazetach, że Mickiewicz prostacką chłopską pisze poezyę, ale prędko to ucichło, bo utwory Mickiewicza tak się podobały całemu narodowi, że wreszcie i owi uczeni wnet się w nich rozlubowali, a niedługo potem Niemcy, Rosyanie, Francuzi, Włosi itd. zaczęli pisma Mickiewicza na swoje języki tłómaczyć. Rosła po świecie sława poety coraz rozgłośniej, rosła też miłość, jaką go własny otaczał naród.

Zabrał się poeta do pisania na dobre, a że mu nauczycielstwo w tem przeszkadzało, że też do niego nie miał zdrowia, postarał się o to, by mu dano urlop, czyli uwolnienie dla wypoczynku na czas jakiś od służby profesorskiej. Gdy to uwolnienie otrzymał, wrócił z początkiem wakacyi 1823 roku do przyjaciół i kolegów w Wilnie. Chociaż w Kownie żył z dala od ludzi, zyskał tam cześć i miłość powszechną, więc go z żalem żegnano. Na pamiątkę nazwano ową dolinę, po której przechadzać się lubił Mickiewicz: doliną Mickiewicza.

Szczęśliwym się uczuł poeta między przyjaciółmi, ale to szczęście niedługo trwało, bo właśnie około tego czasu dowiedział się rząd rosyjski o tych towarzystwach „Filomatów“ i „Filaretów“. Żeby to było w innym kraju, toby nawet pochwalono za to młodzież, że sobie w nauce pomaga i wzajemnie się odwodzi od hulanek, a czas spędza na pracy, lub skromnej zabawie koleżańskiej. Pod rządem rosyjskim stało się inaczej. Wysoki urzędnik, jak tam nazywano: senator, nazwiskiem Mikołaj Nowosilcow, chciał się przypodobać carowi, więc przedstawił rzecz całą, jakoby akademicy spiski knuli, przeciw rządowi się buntowali i tym podobne powymyślał rzeczy. Zaczęto młodzież wsadzać do więzienia, badać, prześladować. Mickiewicza też uwięziono dnia 23 października 1823 roku.

Senator Nowosilcow długo ciągnął śledztwo, aż wreszcie zasądzono około dwudziestu akademików na wysłanie w głąb krajów rosyjskich. Między zasądzonymi był i Mickiewicz. Kazano mu się udać do Petersburga, dokąd też 24-go października 1824 roku wyjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tow. św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Riemke odbędzie dnia 4 listopada po południu o 4-tej godz. **walne zebranie** z powodu ważnych spraw. Donosimy także Rodakom zamieszkałym w Hofstede-Riemke, iż składka miesięczna będzie zmniejszona i spodziewamy się, iż Rodacy ze snu się przebudzą, ponieważ do tego najlepsza sposobność będzie. Nas tu jest przeszło 200 Polaków w naszej parafii, a w towarzystwie tylko 40 członków. Zapraszamy także Wiel. ks. honorowego prezesa, aby raczył przybyć na zgromadzenie. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Jacka w Braubauerschaft odbędzie swą **jesienną zabawę** dnia 11 listopada b. r. na sali p. Lindego przy kościele. Program następujący. O godzinie czwartej po południu koncert przeplatany śpiewem i deklamacyami, o godz. 7-mej wieczorem rozpocznie się teatr pod tytułem: „Kamieniarz“. Członkowie towarzystw płacą wstępnego 25 fen. i muszę się okazać książką miesięczną, nieczłonkowie 75 fen. Towarzystwom, które dostały zaproszenia od nas z chorągwią mogą przybyć i **bez** chorągwi, ponieważ nam Wiel. Ojciec Wilhelm nie może na ten czas nabożeństwa odprawić. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Tow. polsko-katol. „Jedność“ w Essen

(pod opieką św. Stanisława Bisk.)

obchodzi **w niedzielę dnia 4-go listopada b. r.**

4-tą rocznicę istnienia swego,

na którą Szan. towarzystwa polskie, jako i życzliwych nam Rodaków serdecznie zapraszamy.

Program uroczystości jest następujący: O godz. $^3/_4$ na 3-cią wymarsz z lokalu towarzystwa, Frohnhauserstr. 19 do kościoła Sióstr Miłosierdzia (Kapuzinergasse), w którym to po raz pierwszy o godz. 3-ciej polskie nabożeństwo z kazaniem się odprawi. Po nabożeństwie pochód z muzyką na salę uroczystości. — Tam mowy, koncert, śpiewy wykonane przez kółko śpiewackie „Lutnia“ z Gelsenkirchen i deklamacye. — O godz. $^1/_2$8-mej teatry odegrane będą „Łobzowianie“ (w nowych strojach krakowskich) „Okrężne“ żywy obraz i „Patryoci“.

Wstępne dla członków Towarzystw polskich 25 fen., dla niecżłonków 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny.

Szanowne Towarzystwa, które od nas zaproszenia odebrały, prosimy uprzejmie o wczesne uwiadomienie, czy i którym pociągiem przybędą.

Z szacunkiem

Zarząd

S. Jakubowski, sekretarz — Jan Piłowski, przewodniczący.

Fryderyk Nolting w Herne

(naprzeciw katolickiego kościoła)

poleca:

prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek, dobre odleżałe cygara, prawdziwą nordheuzeńską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane, prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.

Przełożyłem mój skład towarów korzennych z ulicy Bahnhofstr. 22

na ulicę Bochumer Str. 15

(za ewang. kościołem).

Fryderyk Jansen, Herne.

Wilh. Gerbsch, Borbeck

(dawniej przykrawacz u Sally Weinberg w Herne)

poleca się **do wykonywania** modnych

ubrań i paletotów.

Ceny jak najtańsze.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: **„Wiarus Polski„ w Bochum,** Maltheserstr. 17a

Fotograf W. Spengler-P. Zorn

poleca się szanownym Polakom do fotografowania, ręcząc za znakomite wykonanie. W niedziele i święta jest zakład cały dzień otwarty. Königsteele-Wattenscheid.

Karól Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

Karól Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse

Dla szewców!

Polecam mój skład zaopatrzony w **skóry na podeszwy, wierzchy, cholewki** i wszelkie inne **artykuły szewskie.**

Wykrój skóry.

Wykonywanie wierzchów podług miary.

Bernard Horstmann,

Horst-Emscher, przy rynku.

Fotografia

jest najlepszym podarkiem gwiazkowym!

Do wykonywania fotografii w formacie od najmniejszego do największego poleca się

Józef Te Niersen

Bochum,

Bahnhofstr. 37a.

w pobliżu dworca march.

Wykonanie gustowne.

= Ceny umiarkowane. =

W niedziele i święta jest zakład cały dzień otwarty.

Księgarnia polska

w **Dortmund,** Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Mieszkanie

o 4 izbach jest do wydzierzawienia.

A. Köllermann, Bochum, Rottstr. 53.

Polski

mistrz krawiecki

wykonywa

ubiory dla mężczyzn **tanio i dobrze.** Próby zawsze we wielkim wyborze.

Józef Wawrosch,

Witten, Kath. Gesellenhaus.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Nowenna i modlitwy

do

Matki Boskiej łaskami słynącej

oraz Pieśni o objawieniach Najśw Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 20 fen. z przes. 35 fen.

O potrzebie książkowości

i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców. Cena 30 fen. z przes. 35 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matk Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Holbutko

najlepsza margaryna ze słodk. śmietany.

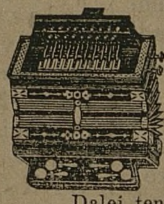
Dortmund, L. Brückstr. 2, Rheinische Str. 35, Heiligegartenstr. 46.

Hörde, Chausseestrasse 57.

Bochum, Kortumstr. 7.

Herne, Bahnhofstr. 58.

Baczność! Tylko za 5½ marki **muzyka.**



Rozsyłam za pobraniem pocztowem moją powszechnie za najlepszą uznaną harmonikę koncert. **„Tryumf“** z 10 klawiszami, 2 rejestr., 2 podwójnemi basami, 20 podwójnemi głosami, 2 podwójnemi miechami, (9 fałd i 2 wstawki). Sprzączka do mieszków, obicie niklowe. Stalowe okrycia ochronne na rogach fałd miechów, przeto bardzo **trwałe. Eleganckie wykonanie, klawiatura otwarta,** silna i piękna muzyka, wielk. 35 ctm.

Dalej ten sam instrument, lecz tylko o 31—32 ctm, i 1 podwójnym miechu (8 fałd i 1 wstawka) za tylko **4 mr. 75 fen.** Do każdego instrumentu dodaje się za darmo szkołę, podług której **zaraz** grać można. Zapakowanie darmo. Porto 80 fen. Najtańsze źródło nabycia wszelkich instrumentów muzycznyah.

Wilh. Müchler, instrumenta muzyczne. **Neuenrode** (Westfalia).

Zakład fotograficzny.

H. G. Köhler, Steele,

naprzeciw figury Panny Maryi.

Dla fotografowania każdego czasu — **także w niedziele** — otwarty.

Pod gwarancyą dobre wykonanie. Skora usługa.

Zdjęcia przy każdem powietrzu.

Dla osób z krótkim wzrokiem jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1.00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Kalendarz „Katolik“

na rok 1895

wyszedł z druku i obejmuje kalendaryum na cały rok, jarmarki, śliczne powieści i opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, fraszki i wiele pięknych rycin. Nadto zawiera trzy bezpłatne dodatki: 1) **śliczny obraz kolorowy** i 2) **kalendarz ścienny** oraz 3) nowe prawo o podatkach komunalnych.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Zaproszenie do przedpłaty na

„ĆWIKA“

Pismo ilustrowane humorystyczno-krytyczne wychodzi raz tygodniowo t. j. w niedzielę i rozpoczyna z dniem 7-go października r. b. **rocznik 2-gi.**

„CWIK“ utrzymuje staropolski humor w łonie swych Czytelników, dla tego też do najlepszych pism swego rodzaju zaliczyć się może.

„CWIK“ kosztuje bardzo mało, gdyż w granicach państwa niemieckiego kwartalnie: przez pocztę tylko 1 markę, pod opaską 1,25 mrk., w Austryi 80 centów, w Ameryce rocznie 1 dol. 75 cent.

Kto jest lubownikiem dobrego, zdrowego humoru niechaj sobie zapisze „Cwika.“

Kompletny rocznik I., obejmujący liczne powieści, nowele i humoreski jest jeszcze w zapasie i kosztuje zamiast 5 **tylko 3 marki** z fr. przesyłką.

Adres: **„ĆWIK“ Strasburg Westpr.**

Nieprzyjaciele rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.